Nr. 62 (1436). Cena 400 mk. Włocławek, sobota dnia 17 marca 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 9000, na prow. mk. 10200. Za odnoszenie do domu dolicza się 1200 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 150 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 1500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Zebranie.

W dniu 20 Marca r. b. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Kruszwicy w Hotelu p. Walerjańskiego zebranie plantatorów buraków dla cukrowni w Kruszwicy. Cel zebrania: omówienie płacy za buraki odstawione i zawieranie kontraktów.

Grono plantatorów.

Do polskiej inteligencji.

I.

Człowiek zaczyna okres swej samodzielności duchowej od chwili kiedy w ukrytych tajnikach swej duszy poczuje łączność z Doskonałością boskiej nieśmiertelności.

Naród rozpoczyna okres samodzielności narodowej, gdy w pokładach jego zbiorowej duszy zrodzi się świadomość jego odrębności, gdy ta potęga świadomości narodowej obejmie wszystkie jego części, ogarnie naród cały.

Im większe poczucie świadomości narodowej, im szersze obejmuje ono w narodzie kręgi, im głębiej sięga w dusze pokoleń, tem bardziej żywotnym staje się organizm całego narodu, tem pełniejszym jest rozwój drzemiących w jego pokładach twórczych mocy, tem pełniejsza gwarancja rozwoju jego odrębnej samodzielności narodowej i państwowej.

Rzecznikiem narodowej świadomości w narodzie jest zawsze przodująca narodowi sfera jego inteligencji, jako uosobienie wyższego stopnia urobienia narodowego intelektu.

Inteligencja narodu bierze zawsze swój początek z narodu, jest jego składową, organiczną częścią, wyrasta z najgłębszych pokładów zbiorowej duszy i jest wykładnikiem twórczych zdolności jego ducha.

Naród nie mógłby istnieć bez swej inteligencji, a inteligencja nie mogłaby powstać bez narodu; z niego się rodzi i z niego odradza duchowo i osobowo.

Bez swej inteligencji naród zatraciłby swą duchową i narodową odrębność, straciłby swoistość kultury, a pod działaniem czasu i wpływem sąsiednich narodów stałby się ich składową częścią. *Inteligencja narodowa stoi na straży czystości ducha narodu, pielęgnuje świadomości narodowej odrębności i jest skarbnicą jego duchowych sił twórczych.*

Inteligencja narodowa pełni rolę naczelnych władz narodu.

Jeżeli inteligencja narodowa umie odczuć potrzeby ducha narodu, wczuć się w jego duchowe jestestwo i w tajnikach duszy jego wyczuć proces rodzących się mocy i nakazów — wówczas prowadzi naród swój w jego dziejowym rozwoju ducha na szczyty doskonałości narodowej i państwowej.

Jeżeli inteligencja osłabi duchową łączność z duszą całego narodu, którego jest częścią tylko, jeżeli w swym rozwoju zbyt się oddali od ludu, jako głównej liczebnej siły narodu,—wówczas traci oparcie w narodzie, traci dopływ odradzających ją sił, których zbiornikiem zawsze jest naród w najgłębszych pokładach swej duszy zbiorowej, jako niewyczerpanej skarbnicy duchowych potencji narodu.—Wtedy inteligencja jego karłowacieje duchowo i zasycha, jak roślina, gdy straci łączność z ziemią, — traci dopływ nowych odradzających ją sił odżywczych.

Mieliśmy przykład takiego uwiądu duchowego inteligencji, u braci naszych na Śląsku Górnym, gdzie inteligencja pod działaniem niemczyzny straciła łączność z duchową mocą twórczą narodu i stopniowo zatraciła swą odrębność duchową i narodową. Jednakże lud śląski, w swych najtajniejszych pokładach ducha, przechował duchową moc odrodczą, która odżyła z całą siłą ofiarnego czynu w akcie narodowego odkupienia Śląska. To jeden z najpiękniejszych przykładów niespożytych w czasie i niezniszczalnych twórczych mocy polskiej duszy.

A duszę narodu polskiego, już w zaraniu jego państwowego bytu, wypełniają dwie moce twórcze: — miłość Boga i miłość Ojczyzny. Te dwie potęgi wypełniają duszę polską w ciągu długich wieków jej istnienia i tworzą jej moc twórczą, są istotą jej niezniszczalności; a tak się w jedną całość zlewają, że w duszy polskiej istnieć mogą tylko w połączeniu. Jeżeli w dziejowym pochodzie polskiego ducha słabła miłość ojczyzny, — odradzała ją twórcza moc miłości Boga, wcielona w boską naukę Chrystusa.

Lud śląski utracił swą inteligencję i był na drodze do zupełnej utraty świadomości narodowej, ale zachował miłość Boga, i z tej potęgi dziś wyrasta w jego duszy miłość Polski i odbywa akt narodowego odrodzenia śląskiego ludu.

I obecnie, w oczach naszych, polski lud śląski odbywa proces rodzenia swej inteligencji narodowej, która mocą swoistych odrębności polskiego ducha przewyższa w wielu wypadkach inteligencję polską innych dzielnic i daje nam nowoczesny typ polskiego inteligenta — patrjoty — Wojciecha Korfantego.

(D. c. n.) *Fr. Zieliński.*

Biadania bolszewicko-żydowskie.

W Warszawie istnieje centrala Związku Organizacji Kult. Ośw. p. n. „Kultura Robotnicza“. Związek posiada swój własny organ tygodniowy pod tą samą nazwą. W numerze 8 ym tego tygodnika znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Fala klerykalizmu“. Stanowi on doskonałą próbkę tego, czem jest właściwie tak nazwana „Kultura Robotnicza“.

Autor artykułu, beznazwiskowy „Jan“, biada w nim nad zalewem Polski spółczesnej przez falę klerykalizmu.

Nie o takiej Polsce, jaką jest dzisiejsza, marzyli zarówno Ojcowie nasi, jak i patrjoci spółcześni. Raczej widzimy w niej urzeczywistnienie, conajmniej dążność do urzeczywistnienia, ideałów lewicowych, międzynarodówkowych, obliczonych przez Mędrców Syjonu na tryumf Izraela.

Atoli ta sama Polska nie zadowala również i p. Jana. Nie o takiej marzył i on. W latach przedwielkowojennej rewolucji rosyjskiej 1905—07, zdawało mu się, że „klerykalizm“ został już w Polsce, przynajmniej Kongresowej, pogrzebany raz na zawsze i że „powrót do niego jest już niemożliwy“. Tak wówczas „postęp“ (cudzysłowy p. Jana) rozpierał się krzykliwie, takie wtedy było mnóstwo inteligencji „wolnomyślnej“ (cudzysłowy p. Jana). Tymczasem oto przyszła wolna i niepodległa Rzeczpospolita Polska i okazała się „jednym z najklerykalniejszych krajów w Europie“.

To też rozgoryczony p. Jan wstawia wyrazy „postęp“ i „wolnomyślny“ w pogardliwe cudzysłowy. Bo co to za postęp, co to za wolnomyślność, które dały się tak łatwo zalać fali klerykalizmu? Do djabła z takim „postępem“ i taką „wolnomyślnością“!

Okazały się one „bezmyślnem kołtuństwem drobnomieszczańskiem,... które wie, że tylko Kościół Katolicki (litery wielkie p. Jana) zdolny jest zapewnić należyty wyzysk siły roboczej“. (To przecież czerwony dogmat, że Kościół jest polityczno-społeczną organizacją wyzysku proletarjatu na rzecz posiadaczy). Dawni chorążowie „postępu“ (cudzysłowy p. Jana) zdradzają coraz liczniej swój obóz i przyłączają się do wielkiej, tryumfującej procesji klerykalnej.

»Oto Aleksander Świętochowski, niegdyś wódz radykałów antyklerykalnych, dzisiaj zawędrował do najskrajniejszej prawicy klerykalnej; Andrzej Niemojewski, krzykliwy wolnomyśliciel, w ostatnich latach przed śmiercią zyskał sobie szczere uznanie Kościoła i stanąwszy w jednym szeregu z księżmi, walczył metodami iście chuligańskiemi; Stefan Żeromski, niegdyś wyklinany we wszystkich rodzinach katolicko-narodowych, dzisiaj cieszy się poważaniem najczarniejszej reakcji; Józef Piłsudski, „straszliwy“ ekspropriator i organizator bojówek rewolucyjnych, zostawszy Naczelnikiem Państwa, miał kapelana, chodził, jak prawowierny szlagon, w procesjach Bożego Ciała i odbywał pielgrzymki na Jasną Górę, gdzie »w skupieniu ducha« klęcząc przed »cudownym« obrazem ... itd., itd«.

Nie dość na tem. Jeszcze i »rozmaite, buńczucznie wolnomyślnie Waserengi (?) pochrzciły się na Wasowskich i z radością całowałyby pantofle Ojca św., gdyby ministerstwo Spraw Zagranicznych zaszczyciło ich wysłaniem do Rzymu«.

Zaiste, przestronne, jako buciska tatulowe na nogach kilkoletniego malca, jest znaczenie wyrazu klerykalizm w szerokiej jamie ustnej p. Jana, skoro mieszczą się w nim nawet! Piłsudscy i Wasserzug-Wasowscy.

Pewna lewicówka, która, z racji pomieszczanych przez nią wiadomości kościelnych, gwałtem chce uchodzić za chrześcijańską centrówkę, niedawno wyrzucała Świętochowskiemu słabość i chwiejność ducha, żałując tych pięknych czasów, kiedy, »poseł Prawdy« był wodzem postępu polskiego, to znaczy, kiedy był mocny przeciw Bogu i Imię Pana Boga przez b. małe pisał. Powołuje się przytem na „postępowców Zachodu, którzy jakoby nigdy nie zbaczali z drogi „postępu“, raz na nią w młodości wkroczywszy. Niby to tam nie bywało i nie bywa świetnych nawróceńców na drogę Prawdy Chrystusowej.

Inaczej nieco sądzi p. Jan, jeden ze spółtwórców „Kultury Robotniczej“. Ze zjawiska masowych, rzekomo, zwrotów na prawo wyłącza on motyw małoduszności lub karjerowiczostwa, będącego dziś przywilejem lewicy. Widzi on w niem „poprostu naturalny skutek sprzęgnięcia się z burżuazją i jej interesami“. Pogląd zupełnie zgodny z materjalistyczną ideologją marksowską, tłomaczącą wszystko bez wyjątku wszechwładnym jakoby interesem ekonomicznym.

„To też — biada p. Jan — klerykalizm w Polsce rozhulał się, jak za najlepszych czasów szlachecko-jezuickich“.

W szkołach obowiązuje nauka religji. „Powrócono (?!) do najhaniebniejszych obyczajów carskich i (!) potlicyjno-jezuickich, wprowadzając (!) w szkołach przymus chodzenia do kościoła i spowiadania się“. Obowiązuje także przymus ślubowania małżeńskiego w kościele, względnie w synagodze, i chrzczenia, względnie obrzezywania, dzieci. Nadomiar okropności klerykalnych, fala nabożeństw za „świetlaną“ (cudzysłowy p. Jana) duszę Niewiadomskiego zalewa kraj cały.

Jakże inaczej jest w raju bolszewickim! Tam te wszystkie okropności są jaknajsurowiej zakazane. Natomiast obowiązuje zakaz nauczania, religji, nawet domowego, do 18 lat wieku; a za to istnieje przymus uczęszczania do szkół ateistycznych; niema innej prasy, prócz bolszewickiej, za to jest psia wolność doboru płciowego; więzi się i rozstrzeliwa duchownych chrześcijańskich; za to nie tyka się rabinów, a kanonizuje się Judaszów i stawia im pomniki.

To dopiero jest ład, który należy zaprowadzić czemprędzej także i w Polsce. Na to wszak odzyskała ona wolność polityczną z rąk, nawet już nie „zdrajcy“ Piłsudskiego, lecz samego Lucyfera.

Osobliwie ciekawe są ataki p. Jana przeciw »socjal-ugodowców«, t. j. pepeesom.

»Do wprost komicznych przejawów klerykalizmu polskiego — czytamy — należy stosunek socjalistów polskich do zagadnień życia religijnego. Panowie ci z urzędu, z zasady, są obowiązani do walki z Kościołem Katolickim; nie chcąc jednak zbytnio narażać się burżuazji nacjonalistycznej i nie chcąc, aby ich posądzono o rzeczywiste skłonności wywrotowe, każde swe obowiązkowe wystąpienie antyklerykalne otaczają omówieniami o swej głębokiej czci dla chrześcijaństwa. Zjadacz kleru, poseł Czapiński, w poszanowaniu głupoty swych wyborców, nigdy nie omieszka zapewnić, jak żywą cześć czuje dla chrześcijaństwa; a poseł Daszyński, przybierając pozę pastora jakiejś sekty amerykańskiej, uroczyście nawołuje księży w Sejmie, aby »powrócili do Chrystusa«, jakby księża nie znali lepiej chrześcijaństwa, niż pp. Daszyńscy i Czapińscy. I jakby socjalistyczna zasada walki klas nie była zwalczana przez wszystkie bez wyjątku kościoły i sekty, opierające się na ewangelji. Na prowincji zaś zdarzają się nieporozumienia, wyglądające na farsę: pepesowcy gniewają się nap. na księży, którzy wzbraniają się wpuszczenia czerwonych sztandarów do kościoła (szkoda, że nie domagają się poświęcenia czerwonych sztandarów); niejaki p. Fr. Skupiński składa 1.000 mkp. na fundusz wyborczy P. P. S., jako karę za »słowa, wyrzeczone przeciw dogmatom religji rzymsko-katolickiej« i ogłasza o tem w organie partyjnym «Łodzianin« dnia 16 V. 1922); innym razem sam »Robotnik« warszawski (dnia 22 XII. 1922) srodze gniewa się, że ks. Gumowski w Łapach „nie chce mieć do czynienia z socjalistami" i nieprzyjmuje od grupy socjalistycznej pieniędzy na mszę. To znowu socjalistyczny i „wolnomyślny" prezydent m. Łodzi, p. Aleksy Rżewski, wyprawia sobie ślub aż z czterema księżmi, prawdopodobnie dla tem skuteczniejszego odkupienia swych grzechów socjalistycznych."

Za te wynurzenia należy się p. Janowi wdzięczność. Lekko się robi na sumieniu wobec tej otwartości, a poczucie logikalne doznaje ulgi wobec tej prostolinijności, w przeciwieństwie do pepeesowskiej obłudy i krętactw logicznych. Czujemy, że mamy do czynienia z dogmatem, z natury swej nieznającym ustępstw i kompromisów. Jest to dogmat marksowski, pojęty integralnie, po bolszewicku, i przeprowadzony konsekwęcją rzekłbym, katolicką, poprzez przeciwności życiowe.

Taka gra w karty otwarte jest nam bardzo na rękę. Uwalnia nas ona od przykrej konieczności zdzierania maski z przeciwnika, gdyż on w tem nas wyręcza w stosunku do swoich, maskujących się towarzyszów broni. Wystarczy powołać się na niego samego wobec tłumów otumanionych przez tychże towarzyszów.

Niemniej atoli musimy podkreślić brutalność tej konsekwencji, wynikającą z bolszewickiego charakteru założeń i zamierzeń „Kultury Robotniczej". Jeśli bowiem oficerjat P.P.S. chwyta się podstępu, aby do Troi proletarjatu wprowadzić konia dobrobytu z ukrytymi w jego wnętrzu bojowcami wylęgłej z mózgu żydowskiego, na zgubę chrześcian, doktryny, — to tłum szeregowców P.P.S., wierzący dobrodusznie w poczciwe rzekomo jej zamiary i nie wyzbyty doszczętnie z wierzeń chrześcijańskich, usiłujący przeto pogodzić jedno z drugiem w swej duszy i łudzący się możliwością ochrzczenia czerwonego sztandaru, symbolu walki z Chrystusem,— ten tłum nie zasługuje z tego powodu na szyderstwo, z jakiem te jego wysiłki i próby traktuje „Kultura Robotnicza".

Takie szyderstwo jest również konsekwentne, lecz tylko ze stanowiska bolszewicko-żydowskiej nienawiści do wszystkiego, co chrześcijańskie. Uczucie chrześcijańskie zatrzymuje się wobec takich zjawisk, jak wobec tragedji uwiedzionego tłumu. Bolszewictwo nie ma serca, przeto pędzi proletarjat do swojej obory, chłoszcząc go biczem szyderstwa, gdy się z wejściem do niej ociąga, oglądając się za wyssanemi z piersi matki wierzeniami religijnemi.

W przekonaniu bolszewictwa robotnik jest synonimem bezbożnika, bezbożnictwo leży w jego interesie klasowym, z jego interesu ono wynika. Dla własnego dobra powinien on zostać wręcz bolszewikiem. Przymus w tym kierunku jest dlań dobrodziejstwem.

Albowiem: „rolę opiekuna, nauczyciela i organizatora mas wyzyskiwanych wzięły na siebie (w interesie posiadaczy) wszystkie kościoły, zarówno tak zwane pogańskie, jak żydowski i mahometański, i chrześcijańskie. Kościół Katolicki wyróżnia się w tem zacnem gronie doskonałością metod, wielowiekowem doświadczeniem i nieporównaną sprawnością w działaniu. Nic też dziwnego, że był i jest serdecznie kochany przez posiadaczy" — często, tak serdecznie, dodajmy, jak przez Nowosilcowa z III Części „Dziadów": „Nikt, jak ja, tak religji nie ceni, nie lubi".

Przyznajmy, że te biadania bolszewicko-żydowskie (nie oszuka nas włączenie talmudycznego żydostwa, między znienawidzone „kościoły") są dość uzasadnione, jakkolwiek zrazu mogły się nam były wydać wyłącznie sztuczką perfidji. Ze stanowiska bolszewickiego, sukcesy polityczne, i społeczne naszej lewicy, w której pierwsze skrzypce grają pepeesy, są kajzerką, rzuconą w paszczę hipopotama. Tej hijenie nad hijenami trzeba trupa Polski, aby, pożarłszy i strawiwszy Rosję, z głodu nie zdechła.

Tem się tłomaczy szlachetne zbiegostwo istotnych patrjotów z obozu lewicy. Jak również i fakt, że „Kulturę Robotniczą" popierają przedewszystkiem żydzi. Pilno im robotników polskich wyhodować na bydło robocze dla siebie.

X. Charszewski.

O cześć bohaterom...

Kruszy się hufiec tych, którzy nie krytyką nie czczą gadaniną, lecz czynem niosąc zdrowie i życie w ofierze Tej, „która zmartwychwstała, zdobyli miano bohaterów." Te słowa wypowiedział Ksiądz Kapelan 5 b. m. nad mogiłą Kawalera Orderów, ś. p. kapt. Skokowskiego.

Usnął przedwcześnie, w młodocianym wieku ś. p. kpt. Skokowski, oficer 14 p.p. i Dowódca batalionu. Koledzy, pomni Jego wielkich zasług i poświęcenia wobec Ojczyzny, w obronie której nadwyrężył zdrowie nie bacząc na swe skromne zasoby życiowe, urządzili pogrzeb wspaniały. W sobotę 3 b. m. odbyła się eksportacja zwłok ze Szpitala Wojskowego do Kościoła Reformatów 5. b. m. po solennym Nabożeństwie, pogrzeb na miejscowy cmentarz. Oprócz korpusu oficerów 14 p.p. in corpore i oficerów i innych oddziałów, emerytów składających u stóp katafalka wieńce, zebrało się liczne grono znajomych, dawnych kolegów i przygodnych widzów lub współczujących.

Żałobny orszak wyglądał wspaniale: oddziały piechoty z orkiestrą, konny oddział artylerji, poprzedzające wiezione zwłoki na lawecie, postępując rytmicznym krokiem pod dźwięki marsza Szopena, dodawały żałobnemu orszakowi mistycznego uroku.

Wprawdzie Szanowni Czytelnicy już byli o powyższym powiadomieni wzmianką w „Słowie Kujawskim", lecz sądzę, że wzmianka była nader lakoniczna, bo ś. p. kpt. Skokowski duże ma zasługi wobec Kraju Społeczeństwa, aby tak łatwo nad śmiercią bohaterów przechodzić do porządku dziennego.

Jak zaznaczyłem, pogrzeb był wspaniały, ale... czy tak winien wyglądać pogrzeb polskiego oficera — polskiego żołnierza, okrytego krzyżami waleczności, zdobytych w obronie wolności, jak o tem nam głosiły rozklejone w mieście klepsydry, który zdrowie sterał stojąc wytrwale na posterunku, w następstwie czego życie młodociane tak przedwcześnie zgasło.

Zapytam Cię Czytelniku, czy tak winien wyglądać pogrzeb polskiego żołnierza w stolicy Kujaw, rdzennej ziemicy Polskiej, w grodzie zamieszkałym przez 30.000 Polaków? Sądzę, stanowczo, że nie tak! Po tysiąc razy nie tak!

Wszak pomimo oficjalnego zawiadomienia Urzędów i Władz o śmierci Oficera i rozklejonych klepsydr od 2. b. m. nikt z przedstawicieli Władz nie raczył przyjąć udziału w tym smutnym i bolesnym obrządku.

Czy za trumną powinny postępować tylko szare mundury, małe grono znajomych i jeszcze mniejsza liczba ciekawych?

Kwestja zasadnicza i bardzo poważna a więc zastanówmy się nad tem.

Z piersi Matek wyssaliśmy miłość dla Ojczyzny, spętanej niewolą. O dawnych czasach Rycerskości opowiadali nam Ojcowie w sekrecie, po cichu przed uchem moskala, otaczając ich nimbem aureoli i chwały zdawać by się mogło nam marzeniem wyśnionym nigdy nie ujrzeć munduru polskiego żołnierza, marzeniem nie ziszczonem naszych Dziadów. Te marzenia okupione obficie krwią naszych Praojców — najlepszych Synów Ojczyzny, ziściły się, widzimy, mamy polskiego oficera — żołnierza, prawda, okrytego krzyżami za waleczność, ale nie mniejszą liczbą i ran, pędzącego żywot nędzny, tułaczy, o głodzie i chłodzie, w zapomnieniu, gdyż Społeczeństwo jego już nie potrzebuje. Zapytam niedyskretnie, kiedy Społeczeństwo spłaci weksel wystawiony tym bohaterom w czasie pożogi, nie życiem, lub zdrowiem spłaci, lecz cząstką swej kiesy.

Zdrowsi i silniejsi pomimo nadszarpniętego w szrankach zdrowia, w wegetacyjnych warunkach życia, służą dalej w szeregach Narodowej Armji, pracując całym zapałem nad zmocnieniem naszej siły Zbrojnej a z nią i państwowości.

Stosunek społeczeństwa do nich? Mieszkań przeważnie oficerowie podoficerowie zawodowi, często obarczeni liczną rodziną, nie dostają.

Wegetuje nasza młódź oficerska, ale trudno: „Ku chwale Ojczyznie" każdy pociesza siebie w duchu, wierząc w lepsze Jutro.

Ale to żywi!

Zmarłym oddajmy należny hołd!

Cóż mówić o zmarłych — ludziach bez skazy — ba! bohaterach cichych bez reklamy, nie znanych z cichości i skromności ducha, jakim właśnie był kap. Henryk Skokowski.

Nie pan X lub Y zmarł, lecz symbol rycerskości odrodziciel dawnego rycerstwa, najlepszy syn z synów Ojczyzny, który swą ofiarą dał możność nam być wolnymi wśród wolnych, na wolnej ziemi. Dał możność używać wygód i przyjemności codziennego życia, zamiast być pod knutem moskiewskich siepaczy.

„Społeczeństwo kocha wojsko wtedy, gdy ono mu jest potrzebne", tak powiedział kaznodzieja na niedzielnym kazaniu, ja zaś twierdzę, raczej przedstawiciele władzy i przedstawiciele tego społeczeństwa zaśniedziali w swem sobkostwie, nie chcą, nie umieją, kierować tym społeczeństwem, które pragnie władzy, ogląda się na nią, chce widzieć w inch autorytet, siłę i powagę.

Tak ojcowie Grodu i Kujaw, wstydem jest ignorować to, co powinno być świętem.

Ignorują nas żywych, liczą za natrętów, nie dają najskromniejszego mieszkania, chociaż za pieniądze może dostać natychmiast wspaniały lokal. Inteligentniejsze siły zniechęcają się takim zachowaniem społeczeństwa, opuszczają szeregi armji, aby na innym polu zdobyć lepsze jutro.

Wszak armja — wojsko miniaturowa cząstka lecz najlepsza cząstka naszego społeczeństwa, ostoja państwowości. Wszak tak wielki naród może się z łatwością zaopiekować cząstką siebie.

Niestety, tak nie jest. Te czcze słówka, wygłaszane na festynach, na uroczystościach pułkowych lub historycznych o łączności Społeczeństwa z wojskiem, o jedności, o miłości do żołnierza, wygłaszane z kielichem w ręku, okazują się tylko bluffem, bo czyny w życiu świadczą o innym.

Polacy znani są na całym świecie z zapału, któren sami nazywamy „słomianym ogniem".

Zwróćmy swe oczy i uwagę na liczne mogiły także nieznanych, zapomnianych szarych obrońców, tam za cmentarzem miastowym na wydmie piaszczystej. Czy tak powinien wyglądać cmentarz wojskowy, mogiły tych, którzy życie utracili w obronie naszych zagród?

Cmentarz wojskowy przedstawia widok godny pożałowania, ale z łatwością, przy dobrych chęciach moglibyśmy doprowadzić do wspaniałego wyglądu. Zbliża się wiosnia, a z nią pogodne dnie. Gdyby tak każda panna od najmłodszej do najstarszej od najbogatszej do najbiedniejszej postanowiła sobie za obowiązek w pierwszą wiosenną niedzielę, poświęcić kilka godzin, poswięcić tylko kilkaset marek i doprowadzić do porządku choćby tylko cząstkę mogiły Nieznanego Żołnierza, a cmentarz momentalnie zmieniłby swe oblicze. Zmieni się wspaniały ogród kwiatów i zieleni. Jak to będzie nam przyjemnie, jakie to będzie moralne zadowolenie, a wierząc jako chrześcijanie w pozagrobowe życie dusz, oddamy należny Im hołd i cześć.

N. N.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE

× Pisma niemieckie donoszą, że poseł niemiecki w Warszawie p. Ulrych Rauscher ma być zastąpiony przez specjalistę ze świata przemysłowego, znającego stosunki we Wschodniej Europie.

× Komisja administracyjna przy Sejmie przystąpiła do rozpatrzenia zajść grudniowych w związku z przysięgą ś. p. Narutowicza.

× Prof. Bandonin de Courtenay w artykułach pisanych do »Głosu Polskiego" (pismo żydowskie) w Łodzi wyraża radość, że w Polsce utworzył się blok mniejszości. Cierpliwa Polska, że utrzymuje takich profesorów (!).

× W Warszawie utworzył się nowy komitet budowy pomnika Chopina.

× W Warszawie rozgrywa się główna sprawa komunisty Leona Toeplitza, syna znanego finansisty i obywatela w Warszawie. Młody Toepelitz zorganizował wydział bolszewicki w Polsce specjalnie dla szpiegowania w armji dla nakłaniania żołnierzy do bolszewizmu.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Ogólno-krajowy związek producentów francuskich wydał przyjęcie na cześć polskiej misji ekonomicznej.

× „Times" donosi: Turcy traktowali rokowania w Lozannie według zwyczaju wschodniego targu. Cały przebieg konferencji był konfliktem pomiędzy wschodniemi i zachodniemi metodami dyplomacji.

× W dniu wczorajszym upłynął termin do którego policja niemiecka miała opuścić teren okupacyjny. Od wczoraj w całem zagłębiu Ruhry aż po Ren niema ani jednego policjanta niemieckiego.

Błogosławieństwo patrjarchy Meletiosa dla Metropolity Djonizego.

Patrjarcha eukumeniczny w Konstantynopolu Meletios IV nadesłał depeszę do nowoobranego metropolity Cerkwi Prawosławnej w Polsce Djonizego, w której na podstawie uchwały tamtejszego Św. Soboru, przesyła mu błogosławieństwo i udziela uprawnień, które swego czasu były udzielone ś. p. metropolicie Jerzemu przez patrjarchę moskiewskiego Tichona.

Pożyczka złota.

Rozporządzeniem Min. Skarbu z 14 b. m. został przedłużony termin sprzedaży 8-procentowej państwowej pożyczki złotej roku 1922 do 1 kwietnia b. r.

Co niesie dzień?

MARZEC **17** SOBOTA

Dziś: Gertrudy wd., Patrycjusza.
Słow.: Boguchwała.
Jutro: Czarna. Cyryla Jeroz. b. w.
Wschód słońca o g. 5.52
Zachód o g. 17.46
Wsch. księżyca o g. 5.53
Zachód o g. 17.52.

Rekolekcje dla inteligencji. Zwyczajem dorocznym w przyszłym tygodniu będą urządzone staraniem Najd. Pasterza diecezji rekolekcje dla inteligencji. Najd. Pasterz zaprosił na konferencjonistę i na kierownika tych ćwiczeń duchownych ks. B. Macewicza z zakonu Towarzystwa Jezusowego z Warszawy. Rekolekcje, urządzane rokrocznie dla sfer inteligencji w miejscowej bazylice, mają już rozgłos i uznanie wśród szerokich sfer tak miejscowej jak i zamiejscowej inteligencji. Nie należy wątpić ani na chwilę, że i w tym roku inteligencja pracująca w godzinach wieczornych oderwie się od swych zajęć i, przypominając sobie słowa Chrystusa Pana, że nie samym chlebem żyje człowiek, wejrzy w swoją duszę i rozważy, co też zostało uczynione w ciągu roku dla podniesienia ducha — dla zbliżenia się do Boga? Na wielką uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zmartwychwstańmy i my na duszy, abyśmy, ożywiwszy w zdroju łask Bożych naszego ducha, byli zdolni pojąć to, czego Chrystus Pan żąda od nas, bo On przemawia tylko do żywych a nie do umarłych.

Rekolekcje rozpoczną się dnia 20 b. m., t. j. we wtorek o godz. 7 wieczorem, Hymnem do Ducha św. rozpocznie Najd. Pasterz diecezji.

Święcenia. W dniu dzisiejszym Najd. Pasterz diecezji udzieli święceń diakonatu alumnom ostatniego kursu teologicznego Seminarjum Duchownego. Jednocześnie otrzymają święcenia diakonatu trzej misjonarze od Św. Rodziny z Kazimierza w Słupeckiem.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. kapitanowi Henrykowi Skokowskiemu, a w szczególności OO. Reformatom za bezinteresowne przeprowadzenie zwłok i dokonanie ceremonji pogrzebowych oraz udzielenie krypty składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Korpus Oficerski 14 p. p.

Podziękowanie. Na budowę kościoła złożyli ofiary: Cukrownia w Brześciu Kujawskim 100,000 mk., fabryka Celuloza 100,000 mk., Księgarnia Szkolna z Żabiej ul. 100,000 mk., Tartak „przemysłu drzewnego" 50,000 mk., p. Józefa Gorczyńska 10,000 mk., 1 rubel sr. p. Grabowski Jan 10,000 mk., p. Krużyńska Franciszka 10,000 mk., Nadolska Katarzyna 10,000 mk., p. Ignacy Nieżnański 10,000 mk., p. Jan Goliński 10,000 mk., fabryka pp. Czamańskich 50,000 mk., ks. Suk 10,000 mk., pp. pracownicy-lokatorzy P. P. K. P. 60,000 mk. Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom oraz Szanownym Panom Dyrektorom wyżej wymienionych instytucji serdeczne składa „Bóg zapłać" proboszcz parafji św. Stanisława.

Z T-wa Wioślarskiego. Dzisiaj o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu zimowym ogólne zebranie członków, na którym omawiana będzie sprawa zbliżającego się sezonu letniego.

Uruchomienie fabryki. Fabryka fajansu „Karamus" przy ul. Rolniczej, nie czynna od kilku lat, ma być puszczona w ruch od 1 lipca r. b. Dotychczas w nieczynnej fabryce mieszka 12 lokatorów, co się z nimi stanie?

Strajk. 15 marca rozpoczął się w naszym mieście strajk szewcki.

Występy Władysława Lenczewskiego. Wkrótce odbędą się występy znakomitego artysty i reżysera teatru „Rozmaitości" w Warszawie Władysława Lenczewskiego w otoczeniu własnego doborowego zespołu artystów scen warszawskich z p. Heleną Bożewską jako pierwszą pertnerką. W repertuarze ostatnie nowości teatrów warszawskich, najwybitniejsze współczesne komedje, clou sezonu „Djabeł" — komedja w 3 aktach Franciszka Molnara z repertuaru teatru „Rozmaitości" i „Polskiego" w Warszawie, „Powrót z wojny" — świetna komedja w 4 aktach R- de Flers'a i F. de Croisset'a oraz „Wojna i miłość" znakomita komedja Chełmickiego. Występy artysty pierwszej sceny polskiej wzbudziły w naszem mieście duże zainteresowanie.

Księżniczka Tralalja. W operze — satyrze pod powyższym tytułem, która odśpiewana będzie w dniach 20 i 21 b. m. w sali Nowości wystąpią osoby: Księżniczka Tralalja — De Buis-Rose brat księżniczki, awanturnik słynny i poszukiwacz złota Grimaldu de Buis-Rose, zdetronizowany król portugalski Raul de Ser Brie, oficer portugalski Marja Ludwika Baduero, Król hotentotów Rapto Barbas, p. prof. Jampolska oraz armja portugalczyków i hotentotów. Sztuka ta osnuta jest na tle historyczno-fantazyjnym i rozgrywa się w Afryce.

Związek Obr. Kresów Zachodnich. W sobotę dn. 17 marca r. b. o godz. 5-ej p. p. odbędzie się w lokalu Gimnazjum Państw. im. M. Konopnickiej we Włocławku Zebranie Zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz Komisji Rewizyjnej, Komisji Agitacyjnej i Komitetu Opieki nad Gimnazjum w Gdańsku.

Wszystkie osoby, wybrane do tych 3 zespołów proszone są o punktualne przybycie.

Ze Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Tradycją lat ubiegłych Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w niedzielę dnia 18 marca r. b. punktualnie o godzinie 9 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia ul. Kaliska № 1 urządza „Wieczornicę Muzyczną" z udziałem Chóru Katedralnego pod batutą prof. Bojakowskiego, prof. Jampolskiej — śpiew, p. Sypniewskiego — śpiew, p. Greckiego — wiolonczela, p. Kołuckiego—monologi i kuplety i p. Kleina—akompanjament. Wstęp na wieczornicę mk. 3000 przy wejściu na salę. Mamy nadzieję, iż publiczność Włocławska, mając możność miłe spędzenia kilku chwil tłumnie pośpieszy odwiedzić lokal Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Z Urzędu Skarbowego. Biura urzędu Skarbowego czynne są od godz. 8 m. 30 rano do godz. 13-ej (1 w południe).

— Dnia 31 marca upływa termin składania zeznań w urzędzie Skarbowym o dochodzie, podlegającym podatkowi dochodowemu.

Jarmark. 19 marca odbędzie się jarmark przedświąteczny w Piotrkowie Kujawskim. W tymże dniu odbędzie się jarmark w Kikole za Wisłą.

Nie wpuścili do pociągu. W dniu wczorajszym o godz. 5 rano publiczność nie była zupełnie wpuszczona na peron i oczywiście nie mogła jechać pociągiem, idącym do Poznania, pomimo, że kasa bilety sprzedała. Zarządzenie to pozostaje tajemnicą. Jednym powiedziano, że jakaś misja(?) jedzie tym pociągiem i zajęła wszystkie miejsca(?), z Włocławka więc nikt wsiąść nie może. Inni otrzymali informację, że pociąg wypełniony jest 2 tysiącami żydów rosyjskich. Ale dokądże oni mogli jechać? Przecież ten pociąg idzie nie do Gdańska, lecz do Poznania. Kasa nie przyjmowała z powrotem biletów, choć wiele osób, niemogąc jechać tym pociągiem, zrezygnowało zupełnie z jazdy.

Cena ryb. W dziale sprzedaży ryb nie istnieją żadne przepisy cennikowe. Rybacy przywożący ryby na rynek, biorą tyle, ile im się podoba. Należałoby w tej sprawie powziąć jakieś zarządzenia.

Małoletni przestępcy przed sądem. Dnia 22 października r. ub. skradziono z wozu przy ul. Tumskiej sakiewkę z gotówką w dolarach i markach polskich, należącą do Jankowskiej. Zawiadomiona ekspozytura śledcza przeprowadziła śledztwo, które ustaliło, że sprawcami kradzieży są: 14 letni Bolesław Kulpa, 13 letni Stefan Kubiak i 14 letni Stanisław Kowalski. Dnia 13 marca sprawa ta znalazła się w sądzie okręgowym, lecz z powodu nie doręczenia wezwania poszkodowanej Jankowskiej została odłożona.

Rewizji nie było. W 57 N. Słowa ukazała się wzmianka o dokonanej rewizji u p. D. przy ulicy Cygance № 16. Urząd Policji P. informuje nas, że żadnej rewizji nie dokonywano. Okazało się, że pogłoska o rewizji nie była sprawdzona.

Sprostowanie. W 49 numerze »Słowa«, w artykule wstępnym p. t. »Partyjne urazy« zdanie początkowe 3 go łamu winno mieć brzmienie następujące: Tą większość, jako podstawę rządu, tworzą połączeni »z tą rodziną« dwa ugrupowania polityczne o polskim pochodzeniu (nie prowadzeniu) i polskiej ideologji (nie teologji) — P. P. S. i N. P. R.

TELEGRAMY.

Sprawy polskie w Paryżu.

Konferencja z Poincarem. — Solidarność interesów Francji i Polski. — Sprawy Kłajpedy i Jaworzyny. — Rada Poincarego dla Polski.

PARYŻ, 16.3. Prezydent Pincaré przyjął min. Skrzyńskiego na audjencji. Konferencja trwała godzinę. Min. Skrzyński podziękował za poparcie w sprawie granic, oraz poruszał sprawy Kłajpedy, Jaworzyny i stosunku do Rosji. Poincaré we wszystkich sprawach wykazał należyte zrozumienie równoległości interesów Francji i Polski.

Francja uczyni co do niej należy, aby prawa polskie w Kłajpedzie były zabezpieczone i aby sprawa Jaworzyny przestała mącić stosunki polsko-czeskie. Poincare radził wreszcie, aby Polska uzyskawszy uznane granice, zwróciła całe swe wysiłki ku wewnętrznej konsolidacji i uzdrowieniu finansów.

Prasa francuska — o uznaniu granic Polski.

PARYŻ, 16.3 Pat. Dzienniki paryskie z wielkiem zadowoleniem witają decyzję rady ambasadorów. „Matin" zaznacza, że decyzja ta była nieodzowna nietylko dla utrwalenia pokoju, lecz również dla pomyślnego rozwoju Polski. „Eclaire" oświadcza, że rada ambasadorów dokonała dzieła, które jej przynosi zaszczyt. „Le Journal" doradza Polsce, aby bacznie śledziła za postawą, jaką zajmują wobec Polski Litwini i Ukraińcy.

Oświadczenie ministra Skrzyńskiego.

PARYŻ 16.3. PAT. Podczas wywiadu, udzielonego przedstawicielowi »Petit Parisien«, minister Skrzyński podkreślił historyczną doniosłość decyzji konferencji ambasadorów oraz zaznaczył, że podziękował w imieniu Polski Poincaremu i Millerandowi za cenne poparcie, jakiego użyczyli żądaniom, wysuniętym przez Polskę. Polska — oświadczył minister—będzie pracowała teraz nad swoją reorganizacją ekonomiczną i finansową. Polska dąży do tego, aby żyć w spokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami, oraz aby utrwalić podstawy traktatów pokojowych.

Jeszcze Małopolska Wschodnia.

Spóźniony orędownik.

PARYŻ 15.3. PAT. Havas. Dzisiejsze poranne dzienniki zapowiedziały przybycie do Paryża b. Ministra Spraw Zagranicznych St. Zjednoczonych Colby'ego, mającego jakoby bronić wobec konferencji ambasadorów interesów separastycznych Małopolski Wschodniej.

Uznanie wschodnich granic Polski.

Urzędowy protokuł.

PARYŻ, 15. 3. PAT. Urzędowe oświadczenie o wczorajszej uchwale Rady Ambasadorów, dotyczącej sprawy granic Polski z Litwą i Rosją zostanie dziś złożone posłowi Zamoyskiemu. Dziś po południu na Quai d'Orsay zostanie podpisany przez posła Zamoyskiego, Poincarego i przedstawicieli Wielkich Mocarstw protokuł, ustalający procedurę aktu notyfikacji.

Foch w Warszawie.

WARSZAWA 16.3. Otrzymujemy wiadomości z Warszawy, że na dzień święta narodowego 3 maja b. r. przybędzie do Warszawy marszałek Foch w towarzystwie gen. Weygand'a.

Rozwiązanie sejmu kowieńskiego.

KOWNO, 16.III Pat. Prezydent republiki litewskiej wydał dekret, rozwiązujący sejm. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 13 i 14 maja. W wyborach tych weźmie udział i ludność okręgu Kłajpedy, który wybierać będzie 6 posłów. Obalenie gabinetu Galwanauskasa jest uważane za zwycięstwo opozycji pod wodzą Sleziewicza, który dąży do stworzenia gabinetu koalicyjnego.

Pogromy w Kownie.

RYGA, 16.III Pat. Jak donoszą z Kowna, miały tam miejsce w zeszłym tygodniu w ciągu kilku dni ponawiające się ekscesy antyżydowskie. Na głównych ulicach miasta gromadzili się wieczorami członkowie litewskich organizacji strzeleckich oraz t. zw. faszyści litewscy i dokonywali pogromu sklepów żydowskich. Żydzi zareagowali na to zorganizowaniem samoobrony. Rozgrywały się dzikie sceny bójek ulicznych, wojsko z trudem rozpędzało walczących. Szkody materjalne są znaczne.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 16. III.

Usposobienie dla walut zagranicznych słabsze.

	gotówka
Berlin	2.20—2.10
New-York	43.250—42.800
Kanada	42.000
Paryż	2.625
	czeki
Belgja	2.300—2.280
Berlin	2.19—2.10
Gdańsk	2.18—2.10
Holandja	17.130
Londyn	203.000—201.500
New-York	43 250—43.000
Paryż	2.700—2.600
Praga	1.310
Szwajcarja	8.300—8 050
Wiedeń	63 00—63.50
Włochy	2.060—2.055

O moralność wsi polskiej.

Wśród wielu szerzących się dzisiaj występków moralno-społecznych jest pijaństwo i hazardowa gra w karty. Nie potrzeba wiele dowodzić ile szkód dla państwa przynoszą różne jaskinie gry i pijaństwa, które tu i owdzie legalnie, czy nielegalnie pod wpływem „dobroczynnych i żelaznych" rządów gen. Sikorskiego i jego gabinetu wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Nad działalnością takich „instytucyj" powierza państwo opiekę różnym czynnikom rządowym, które obowiązane są kontrolę swoją rozciągnąć nietylko na bruki większych czy mniejszych miast gdzie interesuje się tem również karząca opinja publiczna, lecz winny również przynajmniej od czasu do czasu zajrzeć do wsi polskiej i zatroszczyć się, czy tam się co nie psuje. Tymczasem jest inaczej. Wsie „odcięte od świata" mogą tonąć wprost w kałużach alkoholu, a ludzie mogą przy butelce (już nie przy kieliszku) zapominać o swej godności ludzkiej; „kompanowie" od butelki i niekoniecznie zielonego stolika mogą pluć na wszystko co boskie i narodowe; mogą »zaostrzać« instynkty swoje wysuwające pazury do wszystkiego co własność drugich stanowi, gdyż wiedzą, że nikt o nich nie zatroszczy się tak dalece, aby interesując się nimi zechciał osobiście wizyty im składać. Ci »dobroduszni« wyzuci z honoru i obywatelskiego poczucia niosą pochodnię nienawiści klasowej i pogardy dla wszystkiego, co szlachetne, wzniosłe, czyste. I doprawdy nic nie przesadzę, gdy powiem, że jedna taka wiejska jaskinia więcej zła przynosi państwu, niż dziesięć posterunków policyjno-moralnych zdziałają dobrego. Szerzy się to zło bezkarnie, demoralizując już nietylko starszych, ale i dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Patrzą na to z bólem nauczyciele i kapłani, lecz odosobnieni cóż mogą zrobić mimo swych najlepszych chęci i trudów, gdy zło szerzy się z szatańską wprost wściekłością, której sprzyjają dzisiejsze materjalne warunki chłopów, a więcej jeszcze zwyrodnienie moralno-społeczne, jakie wnieśli z sobą „pionierowie postępu" z pod znaków lewicy. Tacy panowie zasiali w duszach ludu pogardę dla Kościoła i szkoły i lekceważenie praw boskich i ludzkich. Nic dziwnego, że pozyskane przez nich dusze „zwierzęcieją" już nie tylko dla Ojczyzny, lecz dla Boga, rodziny i ludzi. Cóż na to czynniki bezpieczeństwa, ładu i moralności obywateli pilnujące? Czyż właściwie czynniki nie mają sposobów, aby takie placówki obsadzać od czasu do czasu swoimi ludźmi, którzyby uczynili je nieszkodliwemi dla Państwa.

Pamiętajmy, że dziś, zwłaszcza w stosunku do ludu wiejskiego nie wystarczają morały w rodzaju satyr Krasickiego, gdyż poczucie honoru i ludzkości zupełnie wśród wiejskiego ludu (takiego właśnie pokroju o jakich wyżej mówiłem) zanikło.

Tu trzeba radykalnych środków, środków policyjnych, któreby pod kluczem osadzały, głównych winowajców. I cóż z tego, że do takiego pana, który jest właścicielem tajnej szynkowni, zajadą na chwil kilka, czy nawet na dłużej panowie również „tajni", gdy tenże właściciel „kuty na wszystkie kopyta", wtedy właśnie jako tajny delikwent goszcząc u siebie „tajnych" potrafi zgrabnie uniknąć „nieprzyjemności". I tacy panowie dość przyjemnie spędziwszy czas, wracają skąd przybyli pozostawiając (nieświadomie) cały stos butelek (naturalnie po większej części próżnych, które „różnemi czasy" wypróżniono) na tyłach „chałupy" najczęściej pod kopcem kartofli lub buraków. A „wódeczka" jak się przelewała, tak i nadal przelewać się będzie. Jeden z uczciwszych i umiarkowańszych wieśniaków, który „przypadkiem" nieraz znalazł się w takiej „kompanji" wyraził w rozmowie ze mną swoje zdumienie, skąd ci ludzie, którzy w większej części »biedę w domu klepią« mają tyle marek, aby „stawiać do banku" (jako stawkę przy kartach) po 50 tysięcy, a nierzadko po 100 tysięcy marek. Aliści okazało się, że tacy właśnie bywalcy tajnej szynkowni przyłapani zostali przy sprzedaży futra i innego rodzaju materjałów, które „zginęły" w Lubrańcu, a sprzedawane były we Włocławku z zamiarem „przepicia" ich w Szczytnie.

To już nie słowa tylko — to smutne fakty. W takiej właśnie »ucieczce« pijaków i złodziei odbywają się obrady na takie tematy, jak, czy nie powinniśmy (znaczy: my, tu zebrani) dzieciom zabronić uczyć się takich niepotrzebnych nauk, jak nauka religji lub co gorsza, historji Polski— nauki o tyranach, którzy w porozumieniu ze szlachtą gnębili ludzi!

Stąd trudności w nauczaniu powszechnem, w umoralnianiu dzieci, które już w zaraniu swego życia często przesiąknięte są trucizną demoralizacji.

Cóż na to wszystko »żelazny« rząd dzisiejszy ze wszystkiemi jego »oczyszczonemi« czynnikami?

Leszek Lasiński.

Wspomnienie ś. p. Marji Eljaszównie.

Bo na tym świecie śmierć
wszystko zmiecie —
Robak się lęgnie i w bujnym
kwiecie.
A. Malczewski.

W mocno zniszczonem okryciu w zdefasonowanych bucikach, z niedolą życiową i przygnębieniem na młodej twarzy poznałam — przybyłą do Włocławka ub. jesieni.

Na tydzień przed wyborami przyjechała tu z cichej ustronnej wsi— zapadłego kąta. I w gorących wyrazach, ze łzami w oczach skarżyła się na „niedobre usposobienie" tamecznej ludności, gdzie na niwie społecznej danem jej było pracować jako nauczycielce.

Gorąco zachęcała, by choć to późno już »zareagować złu«. Przemówić do twardych serc i dusz, rzucić jaśnię w ciemne umysły ludu otumanionego tylokrotnie przez częste wypady wywrotowców, którzy i do tego zapadłego kąta trafili — by na szkodę Państwa działać niestrudzenie.

. . . .

„Niedobrze Pani, trzeba było im powiedzieć tak, tak, tak" — mówiła do mnie z bolesnym wyrazem twarzy, z wyrzutem.

A było to wtedy gdyśmy za jej inicjatywą urządziły kobiecy wiec w pobliskiem Patrówka Kłotnie.

Nie rozgniewała mnie ta jej nagana.

Ucałowałam ją serdecznie, bo uczułam szczególny jakiś pociąg, do tego złamanego bólem i troską o byt młodego życia.

Poznałam jej głęboki patrjotyzm— zmartwienie prawdziwe o losy ukochanej Ojczyzny, wobec której wszystkie osobiste jej bóle i zawody były „niczem". Czy też ktoś godny tej przedwcześnie zmarłej zajmie osieroconą placówkę?

Dziś pytanie to — wobec osadzania posad nauczycielskich żydówkami nader jest ważnem dla polaka — patrjoty.

Szkoda cię dziewczeko! Szkoda dla biednej, samej Polski naszej.

Tobie lepiej, bo przestałaś już cierpieć. Bo nad trumną twą i mogiłą zapłaczą — obojętni za życia od których miałaś prawo żądać serdecznego ciepła, którego próżno łaknęłaś.

Tobie tam lepiej, lecz tu takich jak ty — potrzeba wiele b. wiele.

Szkoda — że nie było ci danem od Boga długie, jaknajdłuższe — dla zbożnej narodowej pracy — życie.

Irena Gramsowa.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Marja Grąbczewska. Bardzo nas cieszy, że kwestja poruszona w pracy »Rola światowa żydostwa« tak bardzo zajmuje Sz. Panią. Za życzenia składamy stokrotne dzięki. »Gwiazda« ukazała się w ub. tygodniu. Poleciliśmy wysłać 2 egzemplarze. Polecamy się pamięci.

Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że na mocy ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. (Dz. I. Rz. P. Nr. 2 z r. 1922) o zasileniu finansów miejskich i rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy z dnia 29 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 z r. 1922) oraz uchwały Rady Miejskiej z dn, 20.XI-22 r., zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu się z Ministrem Skarbu (reskrypt z dnia 28.II.1923 r. Nr. L. S. Z. 1920/23 wprowadza się w m. Włocławku na rok 1923 pobór podatku od wszelkich lokali w następującej wysokości:

a) w wysokości komornego dziesięciokrotnego od lokali, za które roczne komorne nie przenosi mk. 600.

b) w wysokości komornego piętnastokrotnego od lokali, za które roczne komorne wynosi powyżej mk. 600, ale nie więcej jak mk. 1000,

c) w wysokości komornego dwudziestokrotnego od lokali za które roczne komorne wynosi powyżej mk. 1000, — ale nie więcej jak mk. 1500,

d) w wysokości komornego dwudziestopięciokrotnego od lokali, za które roczne komorne wynosi powyżej mk. 1500, — ale nie więcej jak mk. 3000,

e) w wysokości komornego trzydziestopięciokrotnego od lokali, za które roczne komorne wynosi powyżej mk. 3000.

Uwaga. Za podstawę obliczenia należnego podatku przyjmuje się wysokość komornego w r. 1914.

Magistrat m. Włocławka
Prezydent: KRAUZE.

Włocławek, dnia 14 marca 1923 r.

OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:
osobowy warszawski o godz. 12.16
kurjer bukareszteński „ „ 14.03
kurjer warszawski „ „ 2.47

do Poznania:
kurjer warszawski . . o godz. 3.25
osobowy „ . . „ „ 5.19

do Bydgoszczy:
osobowy warszawski o godz. 22.19

do Warszawy:
osobowy poznański . . o godz. 1.54
kurjer gdański . . . „ „ 3.54
kurjer poznański . . „ „ 4.28
osobowy bydgoski . . „ „ 7.41
osobowy gdański . . „ „ 16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:
kurjer gdański . . . o godz. 14.05.

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI   DRUKARNIA DIECEZJALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO.   WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ